Kuryer Poznański.

No. 228 Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 5 października 1875.** Nikazy Gruszozyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffité, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 października.

Manewra floty niemieckiéj na morzu Północném stanowią jeszcze temat, obrabiany bez końca w dziennikach niemieckich. Za organem ministerstwa Prov. Corr. powtarzają one szumnie, że pobyt po raz pierwszy cesarza niemieckiego na pokładzie okrętu, stanowi epokę w dziejach młodéj floty niemieckiéj, że troskliwość cesarska o flotę budzi w narodzie świadomość jéj znaczenia, że dzisiaj już, zaledwo w powstaniu będąca, wyrównywa doskonałością swoją dzielności doświadczonéj armii lądowéj. Te przechwałki budzić poczynają uwagę rosyjską. Otóż co pisze o tém znany organ rządu rosyjskiego Nord w korespondencyi z Berlina, pochodzącéj niewątpliwie z dyplomatycznego źródła:

Ci, którzy powątpiewają lub udają powątpiewanie o rozwoju potęgi niemieckiéj na morzu, nie przeoczą wojennego niemal znaczenia artykułu ogłoszonego w Prov. Corr. z okoliczności przeglądu floty w porcie rostockim. Zapytają się: gdzie to są owe kolonie zaatlantyckie, których bezpieczeństwa strzedz ma młoda flota niemiecka, i na których to morzach powaga cesarza i honor sztandaru niemieckiego wymaga straży okrętów pancernych? Prawda, że wyrażenie: „morskie posiadłości niemieckie" jest nieco nieokreślone; wolno jednak spodziewać się, że Prov. Corr. nie chciała pewnie przywłaszczać Niemcom wyłącznego prawa panowania na Bałtyku i na morzu Północném. Dobrą pod tym względem rękojmią jest ta okoliczność, iż marynarka niemiecka, mimo nagłego rozwoju swego, nie jest jeszcze narzędziem dość silném, aby mogła służyć dla polityki zaczepnéj.

W młodej jeszcze flocie niemieckiéj widzi korespondent dziecinę olbrzymią, która dziś już krzykliwie zdradza powołanie swoje do niebezpiecznéj w przyszłości konsekwencyi dla mocarstw morskich, przedewszystkiém dla Rosyi.

O przebiegu pierwszych posiedzeń sejmu bawarskiego i o stanowisku, jakie patryotyczne stronnictwo katolickie w Izbie w obec liberałów i ministerstwa zajęło, obszerne podajemy pod rubryką „Berlina" szczegóły; tu zaś nadmieniamy, że komisya adresowa mianowała swym referentem znanego mówcę katolickiego p. Joerga, który dziś wieczorem ma jéj przełożyć wypracowany przez siebie projekt adresu do tronu.

Z Sycylii niema świeżych wiadomości prawie od chwili, gdy rozpoczęły się przygotowania do kongresu naukowego, który jak wiadomo odbył się z ostentacyjną okazałością przy udziale następcy tronu, ministrów i wielu pierwszorzędnych znakomitości. Czy stósunki sycylijskie poprawiły się od sześciu tygodni tak dalece, że nie dają już żadnego powodu do zażaleń niegdyś tak częstych nie tylko we Włoszech ale i za granicą? Bynajmniéj. Jeżeli zaszła rzeczywiście poprawa, to nie może ona być bardzo znaczną. Cóż bowiem mogłoby skłonić zuchwałą Maffią do tak niespodziewanego opamiętania? Ani krótko trwający pobyt królewicza i ministrów w Sycylii, a tém mniéj powaga znakomitych uczestników kongresu naukowego nie mogła skruszyć zbrodniarzy ustępujących tylko przed przewagą brutalnéj siły bagnetów. Ale ludność sycylijska nabrała otuchy i w skutek tego może osłabła zuchwałość Maffii a z drugiéj strony ucichły narzekania. Ludność narzekała dawniéj, że rząd opuszcza ją, że formalnie zapomniał o niéj a mając takie przekonanie, mimowoli porównywała dzisiejszy stan rzeczy z stósunkami za panowania Burbonów. Téj niebezpiecznéj refleksyi zapobiegła nieco wycieczka królewicza Humberta i ministrów. Przy serdecznem powitaniu, ugoszczeniu i pożegnaniu dostojnych gości tętno patryotyczne podniosło się znakomicie a poczciwa ludność zaczęła wierzyć w lepszą przyszłość i mniéj narzekać na smutną teraźniejszość. Zagranica także nie przypomina obecnie tak często jak dawniéj osławionych nieporządków sycylijskich. Czynili to dawniéj głównie poddani angielscy przebywający w Sycylii, a dziennikarstwo londyńskie było bardzo pochopne do popierania ich skarg. Dziś dziennikarstwo angielskie musi bronić nierównie ważniejszych interesów narodowych na Wschodzie i w środkowéj Azyi, zajmuje się tą obroną wyłącznie i w skutek tego nie utrudnia rządowi włoskiemu przykréj pracy około wytępienia anarchii sycylijskiéj.

Ze Wschodu wiadomości dziś szczuplejsze jeszcze niż zwykle. Według nich otrzymali konsulowie Austryi, Niemiec, Rosyi, Francyi, Anglii i Włoch rozkaz od swych rządów, aby pozostali nadal w Mostarze. Doniesieniu temu nie przypisujemy zbyt wielkiéj wagi i ważniejszą wydaje nam się wiadomość, że gabinet Risticza podał się podobno do dymisyi, nie mogąc widocznie pogodzić swych zapatrywań z polityką pokojową, jakiéj książę Milan dotąd wytrwale się trzyma. — Z Petersburga zaprzeczają pogłoskom, jakoby w pobliżu Odessy koncentrowały się znaczne siły wojskowe. Zebrane tamże wojska na przegląd cesarski, nie przenoszą w zwykłéj w takich razach liczby.

Jak zaręcza Indép. belge w telegramie z Shanghai z dnia 2 b. m., udało się posłowi angielskiemu, p. Wade, załagodzić spór z Chinami, w skutek czego wszelkie obawy zbrojnego starcia uważać należy za usunięte.

O sprawie płużnickiéj czerpiemy z Pos. Ztg następujące szczegóły:

Dnia 2 b. m. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Grudziądzu sprawa oskarżonych z Płużnicy włościan. Przewodniczącym jest radzca apelacyjny Brede z Kwidzyny, prokuratorem p. Schlingmann, obrońcami p. Dockhorn (dla 6), p. Szuman (dla 6), v. Werner z Grudziądza (dla 22), p. Schmidt z Grudziądza (dla 11), p. Gomlicki (dla 6), referendaryusz Schulz (dla 6), referendaryusz Eichstädt (dla 5) i p. Mangelsdorf (dla 1). Oskarżonych jest ogółem 63; 34 mężczyzn i 29 niewiast. Ksiądz dziekan Połomski z Wąbrzeźna oskarżony jest jako moralny sprawca zaburzeń i rozruchów, zaszłych w Płużnicy. Ks. dziekan Połomski prosił Gołębiowskiego listownie, aby nie przybywał do Płużnicy, a gdy to nie skutkowało, miał rzekomo zwoływać zgromadzenie celem przeszkodzenia Gołębiowskiemu w objęciu probostwa. Takie zebranie miało się odbyć w mieszkaniu księdza Połomskiego. Ksiądz Połomski oświadczywszy 10 osobom w mieszkaniu swojém, iż przybycie Gołębiowskiego jest nieszczęściem dla parafii płużnickiéj, gdyż Gołębiowski nie ma ma misyi kanonicznéj od władzy duchownéj, następnie przyłączył pojedyńcze wioski do okolicznych parafii. Oprócz tego uważa oskarżenie pana Antoniego Przyłubskiego za głównego sprawcę tych zaburzeń.

Po wylosowaniu sędziów przysięgłych, w sobotę zasiadać mających, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Przyłubski oświadcza, że się upił u nauczyciela Tychowicza i że bynajmniéj głównego udziału w całéj sprawie nie brał. Również nie przyznaje się do niczego 8 osób oskarżonych o czynne sponiewieranie Gołębiowskiego, jako też 5 osób oskarżonych o niszczenie rzeczy. Reszta oskarżonych o zaburzenie pokoju oświadczają, że przybyli jedynie w chęci przypatrzenia się wprowadzeniu nowego proboszcza i że jedynie z ciekawości poszli za drugimi, gdy Gołębiowskiego wprowadzano.

Ks. dziekan Połomski oświadcza, że 3 tygodnie przed 20 kwietnia nie miał wcale kazań, że dawniejszy proboszcz płużnicki, ks. Łaszewski, nocował u niego i jego wozem wyjechał. Jako dziekan ma ksiądz Połomski obowiązek pouczania ludzi, jak sobie w razie zawakowania probostwa postępować mają i z tego powodu wezwał do siebie onych 10 parafian płużnickich. Ksiądz dziekan nie pamięta, czy powiedział do tych ludzi, aby nie chodzili do kościoła na nabożeństwo Gołębiowskiego. List do Gołębiowskiego pisał tylko jako dawniejszy nauczyciel jego, od którego Gołębiowski często dawniéj zasięgał rady. Przyznaje ksiądz dziekan, że od nauczyciela Tychowicza odbierał dochody kościelne i wręczał je księdzu Łaszewskiemu.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie dziewiątéj wieczorem.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gniezno, 3 października.
(Wiec.)

Zapowiedziany na dzisiaj wiec w sprawie wyborów do nowego dozoru kościelnego i reprezentacyi parafialnéj odbył się przy licznym bardzo udziale na obszernéj sali hotelu du Nord. Niefortunny był to termin z tego powodu, iż dnia tego aż trzy tu uroczyste obchodzono odpusty. Jeden w katedrze Poświęcenia kościoła, drugi w kościele pofranciszkańskim Różańca św., a trzeci śś. Aniołów Stróżów w kościele św. Michała. Ponieważ jednakże komitet tą sprawą się zajmujący sądził, że wybory (do których przygotowania u nas jeszcze nie skończone) rzeczone rychléj się odbędą, trudno było dzień inny wyznaczyć. I tak dopiero o 5 z południa posiedzenie zagaił znany z swych katolickich przekonań pan K. Grudzielski tłómacząc cel pryncypalny zebrania i wnosząc o wybór przewodniczącego. Na wniosek ks. prob. Mąke p. Grudzielski jednomyślnie obrany prezesem powołuje do pióra Jks. Gdeczyka. Uproszony ks. dr. Łukowski w przydłuższym wywodzie jasno i przystępnie tłómaczy pobudki, dla których Stolica Apostolska i Biskupi zezwolili, aby wierni brali udział w wykonaniu tego właśnie prawa, a potém pojedyńcze paragrafy onegoż, o ile praktyczną dla wyborców i wybranych mają doniosłość, tłómaczy. Wezwawszem do zgodnego i jednolitego działania i do wyboru mężów szczerze katolickiego usposobienia kończy szan. mówca swoją przemowę. Przewodniczący streszczając przemówienia ks. Łukowskiego, wzywa przedewszystkiém parafią kościoła farnego ś. Trójcy (najliczniejsza to w Gnieźnie parafia) do oboru 8 członków do dozoru kościelnego. Ks. Mąke proboszcz tegoż kościoła podaje kandydatów, na których zgromadzeni ogólnie się godzą. Tymi są:

1. Grudzielski, 2. Lange księgarz, 3. Ellerbeck radzca sprawiedliwości, 4. Theurich kupiec, 5. Chrościński kupiec, 6. Wilkoński dziedzic Kustodyi, 7. Radzca sądu Chełmicki, 8. Sztuba gospodarz z Pustochowy. Ponieważ o godzinie 7 odbyć się miała zabawa na sali zebrania, ks. Mąke zapytuje, czyby dla ograniczonego czasu zgromadzenie nie poleciło zestawienia listy na 24 reprezentantów parafii kandydatom do dozoru proponowanym. Zgromadzenie uchwala specyalne natychmiastowe obradowanie.

Na propozycyą ks. Mąke jako reprezentanci gminy postawieni kandydaci:

1. Galantowicz Kasper, 2. Praski, 3. Moliński, 4. Sieg, 5. Lawrenz, 6. Stawicki, 7. Wilkosz, 8 Kantel, 9. Kugler aptekarz, 10. Węsierski, 11. Trański, 12. dr. Fuchs fizyk, 13 Kossowski, 14. Filisiewicz, 15. Grzesiewicz, 16. Staudt, 17. Krysiński, 18. Paczkowski, 19. Kalk, 20. Kapcia, 21. Halle, 22. Jankowski, 23. Wnukowski, 24. Żmiński.

Ks. prob. Budziak wzywa do oboru kandydatów w osieroconéj parafii św. Wawrzyńca, radząc wybrać dla tego właśnie powodu mężów wytrawnych. Zgodzono się na kandydatów do dozoru: 1. dr. Langiewicz, 2. radzca Osten, 3. Jaworski, 4. Koralewski, 5. Dobrowolski Ksawery, 6. Przybysławski gospodarz.

Reprezentanci mają być: 1 p. Walkowski, 2. Modrakowski, 3. Morawski, 4. Jóźwiak, 5. Krupski, 6. Danecki, 7. Chałaski, 8. Pluta, 9. Nowaczyk, 10. Celichowski, 11. Szymański, 12. Przybylski, 13. Kruszewski, 14. Jarzyna, 15. Drężewski, 16. Drzewiecki.

Parafia św. Michała, na wniosek proboszcza swego ks. Budziaka, zgadza się na to, by na prywatném, osobném posiedzeniu członków téjże parafii listę kandydatów ułożono.

Poruszana już dawniéj myśl wieca polsko-katolickiego w grodzie Lechowym daje powód księdzu Mąke, by w krótkim wywodzie zachęcić zebranych, aby równie licznie zebrali się na wiec, odbyć się mający za 4 tygodnie. Porządek dzienny i inne szczegóły wcześnie ogłoszone będą.

W końcu ks. Budziak uzasadnia potrzebę założenia Kółka włościańskiego na Gniezno i okolicę, zachęcając do licznego udziału.

Ze strony policyi obecnym był pan komisarz Reich. Przewodniczący dziękując za skore wykonanie obowiązku zgromadzonym, posiedzenie zamyka.

Rzym, 28 września.
(Drugi kongres katolicki włoski.)

(?) Gdy w przeszłym roku zwyciężywszy liczne trudności, katolicy włoscy zebrali się po raz pierwszy w pałacu patryarchy weneckiego i obliczywszy siły swoje przekonali się, że mogą i że powinni w ojczyznie swojéj powstrzymać rozkład rewolucyjny, postanowili rok rocznie powtarzać zjazdy swoje ku wspieraniu się w tak chwalebnym i Bożym zamiarze. Powiedziawszy sobie: do widzenia w pięknéj Florencyi, z niecierpliwością wyglądano nowego spotkania się. Rok cały wydawał nam się niezmiernie długim, a jednak przeszedł prawie niespostrzeżony, wśród cichéj pracy, walki ze złem i prawdziwego postępu. Powróciłem wczoraj do Rzymu i dopiero teraz spisuję moje wrażenia, na czém nic nie stracicie, bo tym czasem lepiéj ułożyły się w głowie. Z Florencyi byłbym wam mógł tylko przesłać notatki urywane.

Przybyłem tam w wieczór 21. Hotel, w którym stanąłem, zastałem przepełniony gośćmi, samych duchownych naliczyłem 63, po większéj części byli członkami kongresu lub przysłani przez Biskupów. Nazajutrz już o 8 godzinie Arcybiskup zaczął wielkie dzieło od mszy św. i hymnu do Ducha św., poczém odwiedził lokale przeznaczone do zebrań prywatnych i prac sekcyjnych kongresu i przyjmował wielu członków. O 10 zeszliśmy się wszyscy w kościele św. Kajetana, gdzie ołtarz wielki świetnie wystrojony, dźwigał biust Piusa IX a główna nawa była zastawiona krzesłami, w połowie dla członków, w drugiéj połowie dla gości. Obok wielkiego ołtarza ławki dla prezydenta, sekretarzy i dziennikarzy. Arcybiskup Ceccconi, słynny dziejopisarz watykańskiego soboru, otoczony kilku Biskupami i Prałatami, jako prezes honorowy zagaiwszy posiedzenie starochrześciańskiém pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony, przywitał obecnych w imieniu miasta i dyecezyi. W znakomitéj mowie, jaśniejącéj wielu pięknościami prawdziwie akademickiego stylu, ubolewał nad śmiałém rozpościeraniem się fałszu po katedrach szkół publicznych i nad niedawnym zjazdem palermitańskim, gdzie jako mędrca podziwiano człowieka nieznającego Boga i nie wiedzącego nawet o tém, że niebiosa chwałę Najwyższego rozpowiadają. „Gdy taki uczony powie młodzieży włoskiéj, że nauka dzisiejsza to jedyny Bóg na szczytach osamotnionego Olimpu, ja, jako człowiek rumienię się wstydem; jako Włoch, kochający ojczyznę, lękam się o jéj przyszłość; jako chrześcianin oburzam się na zniewagę, wyrządzoną Bogu i religii; jako Biskup płaczę nad mnóstwem młodzieży, spieszącéj na wieczne zatracenie, gdy ją zmuszają gasić pragnienie swoje u nieczystych źródeł."

Po Arcybiskupie przełożony stowarzyszenia katolickiéj młodzieży Aquaderni zdał sprawę z dotychczasowych prac kongresowych i wygłosił imiona prezydenta i dziewięciu wiceprezydentów. Prezesostwo honorowe pozostało przy Arcybiskupie, rzeczywiste dostało się księciu Salviati z Rzymu. Z wiceprezesów hucznemi oklaskami obsypano barona d'Ondes-Reggio, niegdyś obrońcę spraw Kościoła w parlamencie włoskim, gdy jeszcze zbierał się we Florencyi. Po utworzeniu sekcyi i wyborze sekretarzy, książę Salviati poprosiwszy o błogosławieństwo, usiadł po prawicy Arcybiskupa i wykazał owoce, jakie już wydał przeszły kongres w wyborach municypalnych. Niestety pełno we Włoszech ludzi słabego ducha, którzy kontenci są, dopóki wylegają się u Pana Boga za piecem, ale gdy każe im zarabiać na chleb i rzuciwszy leże zimowe staczać boje Kościoła, tracą odwagę i wszystko mają za stracone. Niczego nie spodziewając się ni po kongresach, ni po dziennikach lub wyborach, wolą nic nie robić a w innych ostudzać ducha. Oto hasło ich nieszczęśliwe. Ich to miał książę na myśli, gdy zawołał: Jakkolwiek od pierwszego zjazdu nie zrobiliśmy wszystkiego, co można było zrobić, mimo to hojnie P. Bóg pobłogosławił naszym pracom. Samorząd municypalny już jest po części w naszych rękach a wolność wychowania wywalczym sobie przez ligę, zawiązaną pod imieniem O'Connella. „Chcemy, aby dzieci nasze chowały się w naszéj wierze, a ubóstwo nasze żywiło się tém, co mu przekazała litość pradziadów — innemi słowy: chcemy wolności szkół katolickich i [illegible] kongresów."

Odczytano potém list Ojca św. ostrzegający przed błędami liberalnego katolicyzmu i udzielający błogosławieństwo kongresowi. Podczas czytania wszyscy stali, poczém wydali okrzyk przeciągły: Evviva Pio IX i podziękowali telegrafem za pamięć i dobroć ojcowską. Wtedy wszystkie oczy szukały barona d'Ondes-Reggio, po którym spodziewano się komentarza do listu papiezkiego, i w istocie nie omylił pokładanego w nim zaufania, wciąż przerywany oznakami najżywszego zapału. Mówił o sprawie draźliwéj, o téj saméj, którą poruszył list Ojca św.: o ludziach, co pragną rozdzielić sumienie swoje i w rzeczach wiary słuchać Papieża, resztę zaś życia urządzić bez niego. A jednak Chrystus nie dał Piotrowi saméj władzy nauczania, dał mu także rządy nad całym Kościołem. Może Papież błądzić w rządzeniu Kościoła, ale błędy jego nie narażają naszego zbawienia. Przeciwnie, jeśli wypowiemy mu posłuszeństwo w rzeczach doczesnych, pod pretekstem, że omylny, burzymy i Kościół i społeczeństwo, bo na takiéj polegając zasadzie, penitent nie potrzebuje dbać o spowiednika, syn o ojca, poddany o króla. Ci co tak mówią, katolicy liberalni, żądają od Papieża, aby się pogodził z nowożytną oświatą, z liberalizmem.

„Nie wiedzą ci biedni, że zgoda znaczy porzucić prawdę i pójść za błędem, znaczy pochwalić popełnione występki i zezwolić na nowe, znaczy przyjąć w zasadzie czyny dokonane i sposobem bezbożnym i zbrodniczym zaprzeczyć sprawiedliwości i Bogu. Non possumus, odpowiada Papież; non possumus, powtarza z nim każdy katolik prawdziwy; non possumus jest prawem Bożém.

„Piotr św. nie uścisnął się nigdy z Neronem; wbrew jego woli, on namiestnik Chrystusów, nauczyciel nieomylny i głowa najwyższa, rządził Kościołem powszechnym. Paweł św. nie powiedział w Areopagu: uznaję kilku bogów Grecyi; lecz wszystkie bogi Grecyi są fałszywe i kłamliwe, a jeden tylko jest Bog, wam nieznany, i ja Go wam oznajmiam. Piotr św. ducha wyzionął na krzyżu, z głową na dół; Paweł św. oddał głowę pod miecz katowski; tak się godzili książę apostołów i apostół ludów. Następcy św. Piotra nie układali się nigdy z następcami Nerona, lecz rządzili Kościołem z katakomb, dopóki nie spotkało ich męczeństwo. A po trzech wiekach wyszli z katakomb, z palmą zwycięstwa w dłoniach i dopiero wtedy pogodzili się z Cezarami, gdy Konstanty W. wyrzekł do ojców nicejskich te pamiętne słowa: nie my wami, lecz wy nami rządzić macie. Możni tego świata mówią dzisiaj: niepójdziemy do Canossy; źle z nimi, jeśli tam nie pójdą, a gorzéj jeszcze, gdy poszedłszy nie dotrzymają przyrzeczeń."

W tym sensie mówił długo, w końcu wyłożył nadzieje w zupełny tryumf Kościoła. Co do liberalnych katolików dał nam radę, któréj nie dosyć się trzymamy w bieżących sprawach życia: di-

ligite homines, sed interficite errores.

Nie umiem oddać zapału, wywołanego przez tę świetną mowę. Wszyscy czuliśmy się silniejszymi na duchu i spokojnymi o przyszłość. Stary baron jest doprawdy wielkiém narzędziem w ręku Bożem.

Resztę posiedzenia wypełniły doniesienia z wszystkich stron Włoch i Europy, pełne sympatyi i powinszowań dla naszych prac. Katolickie stowarzyszenia Belgii, Niemiec i Francyi przesłały nam pozdrowienia, a wielu Biskupów włoskich najgrzeczniejsze przystąpienie do kongresu. Modlono się także za chorego Biskupa z Treviso, który wczoraj tknięty został apopleksyą.

W południe ks. Salviati zamknął posiedzenie, po wspólném odmówieniu modlitwy dziękczynnéj.

Jutro wam przeszlę dalszy ciąg opowiadania.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył jenerałowi kawaleryi v. Tümpling, komenderującemu jenerałowi VI korpusem armii i jenerałowi piechoty v. Kirchbach, komenderującemu jenerałowi V korpusem armii nadać order czarnego orła. — Etatowy nauczyciel Dr. Oskar Hubatsch przy szkole realnéj w Poznaniu powołany został jako wyższy nauczyciel do progimnazyum w Trarbach. Przy ewangelickiém seminaryum nauczycielskiém w Bydgoszczy mianowany został nauczyciel pomocniczy Menge nauczycielem etatowym.

* **W niedzielę** odbyło się powtórne zebranie przedwyborcze parafian św. Wojciecha pod przewodnictwem p. A. Krzyżanowskiego. Ksiądz radca Bażyński oświadczył zgromadzonym, że rozporządzeniem rządowém liczba członków dozoru kościelnego zredukowaną została do 6 a liczba członków reprezentacyi parafialnéj do 18, że zatém pierwotną liczbę kandydatów w odpowiedni sposób zmienić należy.

Pan Krzyżanowski przeczytał zebranym następującą liczbę kandydatów, na którą się wszyscy zgodzili:

1. na członków dozoru kościelnego: Antoniego Krzyżanowskiego, Augusta Fechtmeyera, Stanisława Mottego, Antoniego Świnarskiego, Kaźmierza Kurkowiaka i Adama Remleina;

2. na członków reprezentacyi parafialnéj: Karóla Kratochwila, Ksawerego Sielawskiego, J. Rożankiewicza, Hier. Feldmanowskiego, Win. Kapałczyńskiego, Leona Sułkowskiego, J. Wężyka, Ziemiałkowskiego Winc., Gacińskiego Piotra, Andrzeja Bartoszewskiego, Wawrzyńca Jeskego, Piotra Jeżewskiego, Wojc. Dzidka, Andrzeja Bajon, Adama Rosę, Andrzeja Tritta, Bol. Margockiego i Wawrz. Pałczyńskiego.

* **Ślub.** Dziś rano o godzinie 10 odbył się w kościele farnym ślub panny Motty, córki zasłużonego profesora Marcelego, z panem Radzimińskim, obywatelem z Mławskiego.

* **Kuryerek teatralny.** Dziś „Wielkie Bractwo"; we czwartek komedya z francuskiego „W innéj myśli"; komedya Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie" i wo[illegible] w sobotę dramat z francuskiego „Hrabina Sommerive."

* **Ruch handlowy** z dniem 1 października znów się nieco ożywił. Powstało kilka nowych firm polskich, kilka znanych domów dawniejszych zmieniło swe składy, powiększając je zarazem. W gmachu Koszutskich, gdzie już poprzednio dawniejszy cukiernik p. Urbański otworzył „tunel wiedeński," urządzają pp. Czarlińscy wielki magazyn gotowych mebli. W oryginalnym pałacyku pani Mańkowskiéj przy rogu ulicy Bismarcka i Berlińskiéj otwierają w tych dniach, jak się dowiadujemy, pp. Gutzmanowie Café Restaurant, urządzoną na wzór wiedeńskich i paryskich tego rodzaju zakładów. Wreszcie powstały dwa nowe składy cygar i papierosów pp. Woźniakowskiego i Sp. przy ulicy Berlińskiéj, w domu p. Ignacego Grabowskiego i przy alei, obok księgarni Calliera „Sultania", któréj założycielkami są dwie damy wielkopolskie. Z dawnych firm renomowanych przeniósł się skład cygar i papierosów en gros i en detail p. Serafina Zychlińskiego na plac Wilhelmowski No. 9, a zakład gastronomiczny połączony z handlem wyborowych cygar pp. Kurnatowskiego i Sp. do kamienicy teatralnéj, gdzie także na pierwszém piętrze urządziła „Resursa" swoje sale.

* **Ustawa o ślubach cywilnych** przepisuje w §. 36, że na świadków przy zawieraniu aktów ślubnych przed urzędnikiem stanu cywilnego mogą być powoływane tylko osoby pełnoletnie. Na mocy tego przepisu rejencye obwodowe uznały w dwóch przypadkach śluby, zawarte przy świadkach małoletnich, za nieważne i nakazały spisać powtórnie akty ślubne w obecności świadków pełnoletnich. Minister spraw wewnętrznych atoli zgodnie z ministrem sprawiedliwości uznali rozporządzenia te za nietrafne dając owemu wyraźnemu przepisowi znaczenie nie ściśle obowięzujące, lecz tylko instrukcyjne. Bezpieczniéj jednak trzymać się ściśle wspomnionego przepisu prawnego i brać za świadków pełnoletnie osoby.

* **Na cmentarzu** św. marcińskim niedaleko dworca, znaleziono próżną skrzynkę drewnianą, którą, jak świadkowie zeznawają, dwóch ludzi wygrzebało z ziemi i następnie wypróżniło. Byli to prawdopodobnie dwaj zbiegli złodzieje Piechocki i Bogdaszewski, którzy z pewnością część skradzionych u bankiera Saula pieniędzy na tym cmentarzu zagrzebali.

* **W sobotę** spadł z rusztowania trzeciego piętra robotnik na druty telegraficzne a ztamtąd w dół wapienny tak, że oczyściwszy się z wapna, bez szwanku powrócił napowrót do pracy.

* **W sobotę** rychło rano spostrzegł p. Specht, puszkarz mieszkający na Wielkiéj Rycerskiéj ulicy, że drzwi ze sieni do składu jego wiodące, są otwarte. Domyślając się, że w składzie jest złodziéj, zatrzasnął drzwi i zbudził kilku znajomych z pierwszego piętra. Tymczasem spłoszony złodziéj zdołał otworzyć drzwi wiodące na ulicę i umknąć mimo, że go p. Specht ścigał dosyć daleko. Pokazało się, że złodziéj przeszukał wszystkie szufladki, w których się spodziewał pieniędzy, ale nic nie znalazł.

* **Pociąg mięszany** kolei marchijsko-poznańskiéj przybywający do Poznania o ½ do 9 wypadł z szyn tak, że 5 wagonów się przewróciło. Na szczęście żaden z pasażerów nie poniósł szwanku.

* **Najwyższym rozkazem** gabinetowym z dnia 16 września rb. przechrzcono znowu nazwiska polskie następujących wsi i miast na niemieckie: w powiecie bydgoskim: folwarku Wudzynnek na Lindau, wsi Małe Sitno na Wilhelmsort, dominium Trzciniec na Schoenberg; w powiecie gnieźnieńskim: miasta Czerniejewo na Schwarzenau, wsi Barcizna na Braundorf; w powiecie inowrocławskim: dóbr rycerskich Zerniki na Schoenwerth, dominium Gebnia na Wiesenfelde; w powiecie wyrzyskim: wsi Ruda na Johannesberg, dominium Ostrówek na Schoenwerder, folwarku Skoraszewo na Annafeld, wsi rycerskiéj Kosztowo na Friedrichshöhe, wsi Lucowo na Buchen; w powiecie wągrowieckim: wsi Dzwonowo na Schwanau, Szczodrochowo na Deutschfeld, Zuzołły na Wiesensee.

* **W Olsztynie**, w Prusach książęcych wytoczono proces księżom wikaryuszom Tesznerowi i Nitschowi za to, że pochowali trupa bez poprzedniego doniesienia urzędnikowi stanu cywilnego. Ponieważ jednakże magistrat oświadczył, że dozór nad cmentarzem ma proboszcz, dla tego uwolniono księży wikaryuszów, aby prawdopodobnie wytoczyć proces księdzu proboszczowi.

* **Protestancki pastor** Hoffeinz w Wesden pod Szyłokarczmą, nie przyjął na ojca chrzestnego człowieka, który nie zawarł ślubu kościelnego, kontentując się ślubem cywilnym. Mimo krzyku prasy niemieckiéj, nadzór kościelny, w którym zasiada landrat, uznał postępowanie pastora za zupełnie słuszne i stósowne i prosił go, aby i nadal tak samo postępował.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 6 października św. Brunona. Wschód słońca o godzinie 6 minut 10; zachód o godz. 5 minut 26. Długość dnia 11 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 6 października 1550 śmierć Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego. — 1611 rozejm ze Szwedami. — 1669 koronacya Michała Wiśniowieckiego. — 1694 zyskana pod Kamieńcem nad Turkami bitwa. — 1733 August II królem ogłoszony. — 1766 otwarcie sejmu pod laską Czaplica. — 1788 otwarcie sejmu czteroletniego.

Sejm prowincyonalny Wielk. Księstwa Poznańskiego.

* Po uroczystém otwarciu sejmu prowincyonalnego w niedzielę mianował marszałek sejmowy posłów dr. Szułdrzyńskiego i Albertego sekretarzami a posła Reimana podskarbim sejmowym. Na wczorajszém posiedzeniu plenarném utworzono cztery sekcye mające się zająć przełożonemi Sejmowi projektami. Zatrzymano dotychczasowy porządek; prezydujących zawezwano do ukonstytuowania sekcyi, wręczono im projekty a marszałek oświadczył, że następne zebranie plenarne odbędzie się dopiero wtedy, gdy prezydujący doniosą o wykończeniu prac sekcyjnych.

Odprawa sejmowa z dnia 17 września brzmi:

MY WILHELM
z Bożéj łaski, Król Pruski i. t. d.

przesyłamy wiernym Naszym Stanom Wielkiego Księstwa Poznańskiego Nasze najłaskawsze pozdrowienie i dajemy niniejszém na przedłożone nam opinie i wnioski zebranego w roku 1874 sejmu prowincyonalnego następującą odprawę:

I. Na opinie co do propozycyi:

1. Projektu prawa tyczącego się innego uregulowania obowiązku do wykonywania robót ręcznych i sprzężajnych do utrzymania traktów i dróg publicznych w prowincyi poznańskiéj.

Inne uregulowanie obowiązku do wykonywania robót ręcznych i sprzężajnych celem utrzymania traktów i dróg publicznych w tamtejszéj prowincyi, które Nasze wierne Stany stósownie do treści przedłożonéj Nam petycyi z dnia 25 czerwca 1874 roku jednozgodnie za pożądane i konieczne uznały, przez odnośną, w zbiorze praw za rok 1875 Nr. 24 na stronnicy 324/5 ogłoszoną ustawę z dnia 21 czerwca 1875 tymczasem przyszło do skutku.

Dodatek do przejrzanego regulaminu dla Towarzystwa ogniowego prowincyi poznańskiéj z dnia 9 września 1863.

Powzięte przez wierne Nasze Stany pod dniem 24 i 26 czerwca 1874 roku uchwały co do odmienienia przejrzanego regulaminu dla Towarzystwa ogniowego prowincyi poznańskiéj z dnia 9 września 1863 roku załatwione zostały przez potwierdzony przez nas pod dniem 12 sierpnia 1874 w dziennikach urzędowych prowincyi ogłoszony czwarty dodatek do wspomnianego regulaminu.

Prowincyonalna kasa zasiłkowa.

Uchwalony przez Nasze wierne Stany pod dniem 25 czerwca 1874

czwarty dodatek do statutu prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj dla prowincyi poznańskiej z dnia 11 października 1852

potwierdziliśmy rozporządzeniem z dnia 2 grudnia 1874 roku pod tym warunkiem, że ministrowi skarbu ma być zastrzeżoném każdoczasowe odwołanie upoważnienia prowincyonalnéj kasy zasiłkowéj w artykule IV dodatku udzielonego. Rozporządzenie wraz z dodatkiem w dziennikach urzędowych prowincyi ogłoszone zostały.

Niemniéj potwierdziliśmy rozporządzeniem Naszém z dnia 31 sierpnia 1874 powziętą w tymże samym czasie przez wierne Nasze Stany uchwałę względém zaciągnięcia pożyczki w ilości 7,200,000 marek z funduszu inwalidów i udzieliliśmy pod dniem 2 listopada 1874 potrzebny do tego. Monarszy przywiléj do ewentualnego wygotowania na imię dzierżyciela brzmiacych obligacyi prowincyonalnych prowincyi poznańskiéj w ilości 7,200,000 marek. Tenże przywiléj wraz z aneksami również w dziennikach urzędowych tamtejszéj prowincyi ogłoszonym został (zob. zbiór praw za rok 1875 str. 96 nr. bieżący 2.)

Natomiast do wniosku wiernych Naszych Stanów o nadanie drogą ustawodawstwa prawa do ściągania przez egzekucyą administracyjną zaległych prowincyonalnéj kasie zasiłkowéj prowizyi i kwot amortyzacyjnych,

nie mogliśmy się na teraz przychylić, ponieważ z bezpieczeństwém przewidzieć jeszcze nie można, jakie powiększenie czynności przy prowincyonalnéj kasie zasiłkowéj, w skutek rozszerzonego zakresu działania tejże kasy spodziewane, w rzeczywistości przybierze rozmiary; i ponieważ przypuścić należy, że przepisy artykułu IV w dodatku do statutu nie mało przyczynią się do ułatwienia czynności zarządu kasowego. Dla tego należy w tym względzie przód oczekiwać rezultatów nowych urządzeń.

Wybór przewodniczącego dyrektora spraw ubóstwa krajowego i dyrektora prowincyonalnéj komisyi zawiadowczéj.

Odpowiednio do wyborów przez wierne Nasze Stany na posiedzeniu dnia 26 czerwca 1874 przedsięwziętych, potwierdzieliśmy wyższego radzcę rejencyjnego Bergenroth jako przewodniczącego dyrektora dyrekcyi spraw ubóstwa krajowego i radzcę rejencyjnego Freytag jako dyrektora prowincyonalno-stanowéj komisyi zawiadowczéj z tém nadmienieniem, że potwierdzenie to rozciągnie się na przeciąg sześciu lat, jednakże nie po nad czas urzędowania rzeczonych urzędników w ich głównych urzędach w mieście Poznaniu.

Przyjęcie ordynacyi gmin wiejskich ze strony miasta Kamionny i Kwieciszewa.

Odpowiednio do opinii wiernych Stanów Naszych zezwoliliśmy gminom miejskim Kamionnie, w powiecie międzychodzkim i Kwieciszewu w powiecie mogilnickim, stósownie do § 17 prawa z dnia 14 kwietnia 1856 przyjęcie ordynacyi gmin wiejskich, a to ostatniemu miastu z tém nadmienieniem, że w istniejących stósunkach kościelnych i patronalnych przez to nic się nie zmieni, i potwierdziliśmy zarazem przejście tychże miejscowości do stanu gmin wiejskich także pod względem praw powiatowych i prowincyonalno-stanowych.

Dyety i koszta podróży dla deputowanych sejmu prowincyonalnego i prowincyonalnych komisyi stanowych oraz wynagrodzenie ryczałtowe dla stanowych członków deputacyi dla spraw domicylijnych.

Uchwałom powziętym przez Nasze wierne Stany pod dniem 26 czerwca 1874 co do innego ustanowienia dyet i kosztów podróży dla członków sejmu prowincyonalnego i prowincyonalnych komisyi stanowych, oraz co do wynagrodze ia ryczałtowego w ilości 750 marek (250 talarów) rocznie począwszy od 1 lipca 1874 dla stanowych członków deputacyi dla spraw domicylijnych udzieliliśmy pod dniem 20 lipca 1874 Naszego potwierdzenia.

W dowód téj Naszéj najłaskawszéj odpowiedzi podpisaliśmy niniejszą odprawę sejmową własnoręcznie i zapewniamy Nasze wierne Stany o niezmiennéj łasce naszéj.

Dan w Legnicy, dnia 17 września 1875.

(podp.) Wilhelm.

kontras. Camphausen. Dr. Leonhard. G. v. Kameke. Achenbach. Friedenthal.

Dekret propozycyjny z d. 17 września brzmi:

MY WILHELM
z Bożéj łaski Król pruski itd.

przesyłamy Naszym wiernym Stanom Wielkiego Księstwa Poznańskiego Nasze najłaskawsze pozdrowienie i następujące przedłożyć im kazaliśmy propozycye pod obrady i celem ich załatwienia:

1. Wierne Nasze Stany wzywamy, aby stósownie do przedłożonych im przez Naszego komisarza propozycyi potrzebne powzięły uchwały co do wykonania prawa o dotacyach z dnia 8 lipca r. b. w Zb. pr. str. 497 i nast.
2. Innym przedmiotem obrad Naszych wiernych Stanów będzie projekt Monarszego rozporządzenia celem wykonania § 22 ustawy o rybołówstwie z d. 30 maja 1874 w Zb. pr. str. 197 i nast.
3. Nasze wierne Stany uchwalą prócz tego regulamin potrzebny do wykonania postanowień § 60 nr. 6 ustawy o zarazie bydła z dnia 25 czerwca 1875 w Zb. pr. str. 306 i nast. Jako podstawę do obrad Komisarz Nasz przedłoży im odpowiedni projekt regulaminu
4. Nasze wierne Stany ze względu na współudział i kontrolę, jakie na mocy §§ 5 i 47 prawa z d. 2 marca 1860 w sprawach banku rentowego przekazane im zostały, uskutecznią podług bliższych uwiadomień, jakie Nasz komisarz im poda, wybór deputowanych i zastępców.
5. Nasze wierne Stany wybiorą nareszcie stósownie do § 30 nr. 4 ustawy wojskowéj z dnia 2 maja 1874 w Zb. pr. dla Rzeszy niemieckiéj nr. 15 str. 45 i nast. po jednym członku i po jednym zastępcy naczelnych komisyi poboru do wojska w tamtejszéj prowincyi.

Co się tyczy bieżącego zarządu stanowego udzieli Naszym wiernym Stanom Nasz komisarz potrzebnych wiadomości.

Czas trwania sejmu prowincyonalnego ustanowiliśmy na trzy tygodnie.

Nasze wierne Stany zapewniamy o niezmiennéj łasce Naszéj.

Dan w Legnicy dn. 17 września 1875.

(podp.) Wilhelm.

kontras. Camphausen. Leonhard. G. v. Kameke. Achenbach. Friedenthal.

Do
Stanów zebranych na Sejm prowincyonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego.
I. B. 6147.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 4 października. [Sejm bawarski. — Arcybiskup koloński. — Wiadomości bieżące.] Dotychczasowe postępowanie stronnictwa patryotycznego w Izbie bawarskiéj, jego zgodność niezachwiana w każdéj sprawie, jego walka, toczona w zwartych szeregach na każdym kroku z partyą liberalną, świadczy wymownie, że patryoci powzięli nieugięte postanowienie wyzyskania swéj większości dwóch głosów, aby raz koniec położyć liberalnym rządom w kraju, i że nie tak łatwo pozwolą się zepchnąć z téj drogi. Okazuje się więc już dzisiaj, że wszystkie pogłoski o jakowychś niesnaskach w łonie patryotycznego stronnictwa, wskazywania na przeszłość Izby poselskiéj r. 1871, kiedy to większość w skutek odstępstwa niektórych członków z katolickiéj frakcyi została mniejszością, były tylko marzeniami i nadziejami liberałów, którym dzisiaj rzeczywistość kłam zadaje. Komitet wyborczy patryotyczny umiał się też zabezpieczyć przeciw takiéj ewentualności, stawiając przy wyborach w lipcu na kandydatów ludzi wybitnych, na których z całém zaufaniem było można polegać.

Kampania, jaką ułożyła sobie partya patryotyczna dla dobra kraju, jest już dzisiaj bardzo wyraźna we wszystkich szczegółach. Celem ostatecznym na dzisiaj jest zwalenie ministerstwa liberalnego, które prowadziło do przemiany królestwa bawarskiego na prowincyą pruską i zaaklimatyzować chciało w tym przeważnie katolickim kraju nieszczęsny Kulturkampf. Podług pojęć parlamentarnych gabinet obecny powinien był ustąpić natychmiast, skoro tylko wiadomym był rezultat wyborów. Ale łudziła go nadzieja, że tak nieznaczna większość prędzéj jeszcze zmaleje, aniżeli w r. 1871, kiedy się to stało mimo znaczniejszéj większości. Nie pozostało więc patryotom nic innego, jak w adresie do Korony wyrazić swoje i kraju niezadowolenie z ministerstwa, i w ten sposób zmusić je do ustąpienia. Właściwy więc szturm na pozycye ministrów przypuszczony będzie w adresie, który z pod pióra znanego dr. Jörga płynąc, nie będzie ich oszczędzał i w sposób energiczny ich ustąpienia się domagał. Nie wypada jeszcze ztąd, aby ministerstwo zastósowało się do życzeń wyrażonych w adresie, a przy znaném usposobieniu króla Ludwika, prawdopodobną jest rzeczą, że ministerstwo trzymające się gwałtem swych tek, pozostanie na swém stanowisku. Przewidując to patryoci, pragną sobie zapewnić poważniejszą większość w izbie przez unieważnienie wyborów, w których krzyczących dopuszczano się nadużyć na korzyść liberałów, i zarządzenie nowych wyborów, w których kandydaci katoliccy niewątpliwie przejść muszą.

Tym względem się kierując, wezmą naprzód pod rozwagę wybory monachijskie. Dyskusya, jaka się odbyła w izbie nad wnioskiem w téj sprawie, wskazuje dobitniéj, aniżeli wszystko inne, co się dotąd działo w izbie, że partya patryotów z wielką stanowczością dąży do zamierzonego celu. Mówcy przeciwnego obozu nie szczędzili patryotom gorzkich przymówek, sam przywódzca liberalnego stronnictwa v. Stauffenberg pozwolił sobie wprawdzie w parlamentarnéj formie zarzucać pewną nieuczciwość. Patryoci mimo to stanęli murem i jako jeden mąż głosowało 79 posłów przeciw 77 za zbadaniem jak najspieszniejszém wyborów monachijskich.

Pozyskawszy w ten sposób poważniejszą większość, którąby nie mogła tak podlegać przypadkowym zajściom, jak się to dziać może obecnie, podejmie stronnictwo patryotyczne walkę z ministerstwem na każdym kroku, odmówi zatwierdzenia budżetowi, niemożebnemi uczyni prace prawodawcze tak długo, dopóki upadek ministerstwa nie nastąpi.

Tak tedy umiejętnie i stanowczo biorą się patryoci do dzieła, i jeżeli w tym kierunku wytrwają, jeżeli w sposób jak dotąd będą chcieli większość swoją wytrwale wyzyskiwać, na nic się nie oglądać, niczém się nie zrażać, ani krzykiem oburzenia liberalnych gazet, ani mowami zgryźliwemi liberalnych członków w izbie, usiłowania ich pomyślny uwieńczy skutek.

Dzienniki rozpisują się dzisiaj o bliższych szczegółach pierwszych utarczek parlamentarnych obydwóch stronnictw, ciekawych epizodów, pełnych wrażeń pierwszego zmierzenia swych sił. Zajmujący opis walki stoczonéj przy wyborze marszałka i bióra sejmowego, skreślony przez naocznego świadka, znajdujemy w korespondencyi z Monachium do Czasu, który tutaj powtarzamy:

Dziś pierwsza potyczka partyi katolickiéj czyli patryotycznéj z zwartemi szeregami rządowców „liberałów." Oby wszystkie takie były. Przed godziną może wychodzili z sali posiedzeń katolicy, radośni, szczęśliwi jak zwykle po pierwszém ważném powodzeniu. Z równie smutną miną ciągnęli ku miastu „liberały." Nie pomogło nic. Ani sławna wyborcza geometrya, ani inne dzieła ręki p. Lutza, mające na celu zmniejszenie liczby posłów katolickich. W pierwszéj zaraz potyczce ponieśli rządowcy „liberały" najzupełniejszą klęskę. Przy czterech wyborach: prezesa, wice-prezesa i dwóch sekretarzy, nigdy innéj liczby głosów nie było jak 78 katolickich, 76 liberalnych, to jest po każdéj stronie o jeden głos mniéj niż wynosi liczba partyi, bowiem posłów jest 156. Przy skrutynium nie było słychać nigdy więcéj nad dwa nazwiska. Tak sprężystéj organizacyi stronnictw nie pamięta sejm bawarski. Trudno sobie wyobrazić wrażenie chwili, gdy posłowie ruszyli do urny i następnie, gdy prowizoryczny prezes wśród zupełnéj ciszy licząc kartki powtarzał monotonnie: Freiherr von Ow, Freiherr von Staufenberg. Całe niemal plenum posłów wyległo z ław i stało przy urnie: po jednéj stronie „liberały," po drugiéj katolicy. Ostatnia kartka przeczytana, sekretarze zrobili rachunek i Freiher von Ow z Landshut ogłoszony prezesem. Siedziałem po nad ławami katolików, widziałem kilkoro rąk, które się zetknęły w uścisku radości, winszując sobie wygranéj; słyszałem niemal westchnienie zgłębi piersi, gdy męczarnia chwili oczekiwania minęła tak szczęśliwie. Naprzeciw mnie siedzieli „liberały" z wyrazem tym, jaki się odbija na twarzy po dotkliwém upokorzeniu. Od czasu do czasu widziałem ruch niespokojnéj ręki lub głowy, zdradzający gniew i obawę; z oczu świeciło bezsilne szyderstwo. Wśród największéj ciszy dziękował nowo obrany prezes za ufność w nim położoną i przyrzekał strzedz sprawiedliwości i honoru Izby, hr. Staufenberg podczas całéj mowy zdawał się być nadzwyczaj zajętym oczyszczaniem paznogci. Ta sama historya przy wyborze drugiego prezesa i znowu ten sam wynik. Obranym został Kurtz z Aschafenburga.

Przy wyborze sekretarzy już połowa posłów „liberalnych" siedziała w drugim pokoju, bo już im przykro było czekać na niechybną porażkę. Pierwszym sekretarzem wybrany Joerg z Landshut, były prezes sejmu w r. 1871; drugim sekretarzem hr. Soden, młody, lat dwudziestu kilku mężczyzna. Ponieważ wybór dwóch następnych sekretarzy nie potrzebuje bezwzględnéj większości głosów, pozostawiono bióru prowizorycznemu zrobić skrutynium z odbytego głosowania i nazajutrz ogłosić rezultat.

Arcybiskup Koloński remonstrował przeciw nakazowi wyprowadzenia się z pałacu 1 października. Minister wyznań nie uwzględnił jednak wywodów ks. Arcybiskupa i tylko ze względu na to, że wezwanie rejencyi doszło go podczas objazdu po dyecezyi celem administrowania Sakramentu Bierzmowania, termin do opuszczenia pałacu aż do 15 bm. przedłużył.

Jakie się oryginalne w państwie pruskiém wyrabiają stósunki, może posłużyć za dowód fakt następujący, który podaje Deut. Reichs Ztg. Dnia 29 września wieczorem przybyła na dworzec kolei żelaznéj w Kolonii pewna liczba młodych ludzi, z najzaczniejszych familii z nad Renu, udających się przy rozpoczęciu nowego kursu nauk do Feldkirch w towarzystwie OO. Jezuitów. Na samém już wsiadaniu do coupé zjawiła się policya i przyaresztowała obydwóch Ojców. Inny zaś duchowny z okolicy pobliskiéj był pytany o legitimacyą. Na mocy jakiego prawa nie wolno duchownym przejeżdżać przez państwo pruskie?

Redaktor pisma Märk. Kirch. bl. P. Jansen skazany został za publikacyą podług stenogramów mowy posła hr. Praschma, którą tenże miał w izbie podczas debat na prawem klasztorném na jeden miesiąc więzienia za obrazę Bismarcka i ministerstwa.

Koeln. Ztg otrzymuje wiadomość telegraficzną z Monasteru, że nad zapytanie, czy na mocy § 10 a linea 1 prawa o zarządzie majątku kościelnego, wolno będzie powierzać proboszczom urząd kasyera, minister wyznań odpowiedział przecząco.

* **Paryż**, 2 października. [Ostatnie „przesilenie" gabinetu. — Sprawa wschodnia. — Biblioteki paryskie. — Wiadomości bieżące.] O ostatnich wypadkach w ministerstwie francuskiém krążą w dziennikach najrozmaitsze wieści i pogłoski, które z obowiązku dziennikarskiego podajemy czytelnikom uszym, nie biorąc za nie żadnéj odpowiedzialności mianowicie za niektóre szczegóły, płynące rzekomo z bardzo „wiarogodnych źródeł." Skoro p. Leon Say dowiedział się o tém, że pan Buffet wzbrania się udzielić pozwolenia do wydrukowania jego mowy w dzienniku urzędowym, miał się udać do marszałka z zamiarem podania się do dy[illegible]

Marszałek przyjął p. Say nader uprzejmie i wyraził ubolewanie z powodu niewytłómaczonego konfliktu, który wedle jego mniemania między osobami, powodowanemi najlepszemi chęciami, w dziesięciu minutach może być załatwionym; oświadczył następnie, że zwołał z tego powodu wszystkich ministrów na naradę (była to zwyczajna rada ministeryalna) i że spodziewa się, że małe to nieporozumienie w jak najlepszy sposób załagodzonem będzie; dodał w końcu, że koniecznie wysłuchać musi zdania p. Buffeta i powodów, które go do tego kroku skłoniły. Kryzys ministeryalna byłaby dla nas, tak mówił Mac Mahon, bardzo nie miłą, gdyż przed zwołaniem Zgromadzenia narodowego trudnoby nam było utworzyć nowy gabinet. Utrzymują, że do tego oświadczenia skłonił marszałka Rothschild, z którym miał konferencyą i który mu wykazał, że przesilenie gabinetowe mogłoby być dla Francyi z bardzo smutnemi następstwami pod względem finansowym połączone. Po powrocie do Paryża miał p. Buffet bardzo stanowczo występować; dopiero, gdy Marszałek przeciw niemu się oświadczył i gdy po stronie jego nie stanął żaden z ministrów prócz p. de Meaux, zmiękł i złagodniał. Przed urzędową radą ministrów zebrali się prywatnie Marszałek, Buffet, Dufaure i Say, którzy całą sprawę ułożyli. Buffet pozwolił na ogłoszenie mowy a Say dodał do niéj objaśnienie, w którém główny nacisk położony, jak już donosiliśmy wczoraj, na miejsce dotyczące większości izby 24 maja. Dzienniki republikańskie starają się w jak najgorszém świetle wystawić p. Buffet, którego uważają za fanatycznego klerykała, i któregoby się bardzo chętnie pozbyły, nie szczędzą zaś pochwał, może nie bardzo szczerych, prezydentowi Mac Mahonowi i p. Dufaure, uważanemu za głównego doradzcę w całéj téj sprawie.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć, jak się na ostateczny rezultat téj sprawy zapatrują większe dzienniki francuskie. Liberté widzi w nim zawieszenie broni między lewicą a prawicą gabinetową; Presse nazywa tę ugodę nędznem omijaniem trudności i zarzuca panu Say słabość; z drugiéj jednakże strony pociesza się tém, że stanowisko p. Buffeta zostało zachwianém i że odtąd liberalni ministrowie wolniéj i swobodniéj działać będą mogli. Temps uważa, że żadna zmiana w gabinecie nie zaszła i ze jedynym powodem pokojowego załatwienia téj sprawy było życzenie, aby aż do zwołania Zgromadzenia narodowego położenie zostało niezmienionem. Journal de Paris zupełnie zadowolniony z oświadczenia pana Say i cieszy się, że nie przyszło do wybuchu; Français, organ p. Buffet, stara się rzecz tę przedstawić w jak najlepszém świetle i zwala całą winę na członków lewicy, którzy z tego powodu zbyt wiele narobili wrzawy; tak samo sądzi półurzędowy Monitor, według którego stronnictwo lewicy w drobnostkowym zapale poszło za daleko; — prawdziwém też zdaje się doniesienie Monitora, zaręczającego, że żaden z ministrów nie podał się do dymisyi. Sed haec hactenus.

Rząd francuski jest przekonany, że nie przyjdzie do przesilenia w sprawie wschodniéj, któreby jakie następstwa dla zachodu Europy za sobą pociągnąć mogło. Mimo wszystkie manewry i sztuczne środki, jakich używano nad Dunajem, aby zainteresować Zachód sprawą wschodnią, nie udało się dotychczas nad Sekwaną obudzić zapału dla powstańców, ani też nikogo zatrwożyć. Obawa przed europejskiém przesileniem, któreby zarazem wpłynęła na interesa i sprawy handlowe i finansowe, jest zbyt wielką, a sukcesy w ostatniéj wojnie wschodniéj tyle krwi i pieniędzy kosztowały Francyą, że obecnie nie życzy sobie nowych wawrzynów na wschodzie. Przytém książę Decazes jest zbyt ostrożny i przezorny, a całe jego postępowanie świadczy jedynie o pokojowych zamiarach.

Jak ogromną jest liczba dzieł znajdujących się w publicznych bibliotekach Paryża pokazuje się z następujących statystycznych danych. W bibliotece narodowéj znajduje się 1,700,000 tomów dzieł drukowanych, 80,000 rękopisów, 1,000,000 miedziorytów i kart jeograficznych, 120,000 monet. Biblioteka arsenalska liczy 20,000 tomów i 8,000 rękopisów; biblioteka Sorbony 80 tysięcy tomów, biblioteka szkoły lekarskiéj 35 tysięcy tomów biblioteka Mazaryna 200,000 tomów dzieł drukowanych, 4000 rękopisów, 800 modelów pelasgijskich zabytków zachowanych we Włoszech, w Grecyi i Azyi mniejszéj. Biblioteka św. Genowefy zawiera 160,000 tomów 35,000 rękopisów.

Suma wypłacona przez miasto Paryż rodzinom powołanych do szeregów rezerwistów wynosi 90,000 fr. Rezerwistów powołanych z Paryża było około 7,000, a ponieważ mniéj więcéj rodzinom jednéj trzeciéj wypłacano wsparcia, otrzymała każda 36—40 fr.

Cesarzewicz Napoleon wyjeżdża 15 b. m. z Arenenberga i udaje się napowrót do Anglii; według nowszych wiadomości nie zamyśla cesarzewicz odbyć w tym roku żadnéj większéj podróży, może się jednakże uda do Medyolanu na poświęcenie pomnika Napoleona III.

Ministeryum oświecenia otrzymało zawiadomienie, że z dniem 1 listopada otwarty zostanie wydział prawniczy w katolickiéj wszechnicy w Angers. Rektorem mianowany został ksiądz Sauve, kanonik z Laval a dziekanem p. Gavouyère, profesor prawa rzymskiego przy wydziale Rennes.

Na rozkaz ministra wojny opieczętowano mieszkanie jenerała Frossard, który posiadał papiery i dokumenty publiczne.

Cesarzowa austryacka ofiarowała przed wyjazdem ubogim miasta Paryża 4000 fr.

* **Carogród**. [Z Hercegowiny.] Wiedeński Tagblatt otrzymał z Dubrownika korespondencyą, prowadzoną w sprawie pacyfikacyjnéj pomiędzy konsulami mocarstw a dowódzcami powstańców. Składa się ona z dwóch dokumentów, których treść mniéj więcéj jest następująca:

I. Do Michała Ljubobratica, Łuki Petkowicza, Trifko Vukałowicza w obozie Sjemacdo pod Begovistą. Na rozkaz naszych wysokich rządów prosimy was, abyście się z nami zetknęli celem pomówienia o położeniu chrześcian w Hercegowinie. Przychodzimy do was jako przyjaciele bez jakiegokolwiek Memuv (upoważnienie tureckie), bez Askers i Zapties (żołnierze i żandarmi). Przesyłamy wam nasze pozdrowienia itd.

Trebinje 5/17 września 1875.

Wassic. Lichtenberg. Durando.

II. Na to wezwanie nadeszła odpowiedź następująca, spisana w protokóle: 1 Bez reszty przywódzców hercegowińskich nie mogą Michał Ljubobratic, Łuka Petkowicz, Trifko Vukałowicz wdawać się z konsulami w jakąkolwiok rozmowę, gdyż obecne powstanie jest powstaniem całéj Hercegowiny. 2. Aby się wszyscy dowódzcy zgromadzić mogli, potrzeba do tego czasu, i dla tego na kilka dni zawieszenie broni nastąpić powinno. 3. Na przypadek zawieszenia broni powinny wojska tureckie w tych samych pozostać stanowiskach, które zajmowały w dniu zawarcia zawieszenia broni. Turcy zaś w Trebinji mogą otrzymywać codzienną żywność tylko za pośrednictwem czat powstańczych. 4. na miejsce rozmowy może być tylko obraną granica czarnogórska albo austryacka. 5. Komisya ugodowa składać się będzie z komisarzów europejskich z wyłączeniem jakiegokolwiek reprezentanta Turcyi. 6. Wezwanie do zejścia się wyjdzie od komisarzów europejskich.

Bercenik, 7/19 września 1875.

Wygotowano w imieniu Michała Ljubotrutica Łuki Petkowicza i Trifko Vukałowicza przez jeneralnego pełnomocnika.

Dr. Kostę Gruiz.

Te dokumenta przesłane zostały przez konsulów: austryackiego Wasica, niemieckiego Lichtenberga, włoskiego Durando odnośnym gabinetom. Wspomnione w nich zebranie nie przyszło, jak wiadomo, do skutku.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych

* Na księdza proboszcza Siega z Orchowa nałożył p. Nollau karę 30 grzywien, która przed kilku tygodniami ściągniętą być miała. Ponieważ jednakże na plebanii nie było co fantować, dla tego zażądał, widać, p. Nollau pomocy władz administracyjnych. Rozkazem z 24 z. m. zawezwał komisarz obwodowy z Mogilna 17 gospodarzy z Orchowa, aby się stawili doń na termin w sprawie, o któréj się dopiero na miejscu dowiedzieć mogą. Sprowadzono tedy onych 17 włościan o dwie mile do Mogilna, gdzie im oświadczono, że meszne, płatne księdzu Siegowi na św. Marcin, zostało obłożone aresztem w ilości 30 grzywien i że żadną miarą meszne go tego księdzu proboszczowi wydawać im nie wolno. Czyż nie można było gospodarzów uwiadomić kurendą, a nie odciągać ich na cały dzień od pracy?

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 4 października. Sejm otwarty dziś został i zaraz aż do 29 listopada odroczony. Obrano znowu dotychczasowych marszałków obu Izb.

Waszyngton, 3 października. Tutejszy poseł hiszpański oświadczył urzędownie rządowi, że parowiec „Uruguay“ obładowany bronią i amunicyą dla powstańców, w Kubie zabrany został pod Kingston na Jamaice.

Czernowice, 4 października. Dziś odsłoniony został pomnik „Austryi“ wzniesiony z powodu stuletnéj rocznicy połączenia Bukowiny z Austryą. Nastąpiło daléj uroczyste otwarcie nowego uniwersytetu w obecności ministra oświecenia, licznych krajowych i zagranicznych deputacyi i reprezentantów z wszystkich dzielnic kraju. Nadszedł do odczytania list własnoręczny cesarza do prezesa ministerstwa, w którym cesarz wypowiada swe zadowolnienie z powodu jednomyślnego lojalnego oświadczenia się ludności Bukowiny. które z podzięką uznaje.

Nowyjork, 4 października. Sekretarz skarbu pan Bristow nakazał na miesiąc październik sprzedać złota 4 mil. dolarów. Admirał amerykański, komenderujący flotylą załogującą w wodach Panama, doniósł urzędownie władzom Panama, że wkroczy, w tym razie, gdyby strony wojujące zagrażać miały kolei żelaznéj prowadzącéj przez cieśninę Panama. Prezydent Panamy odpisał, iż sądzi, żo może za bezpieczeństwo kolei żelaznéj ręczyć.

Dwaj Kanclerze.*)

Misye księcia Gorczakowa i początki zawodu p. Bismarcka.

Podobnie jak Odojewscy, Oboleńscy, Dołgorukowie i niejedna rodzina magnacka z nad brzegów Moskwy i Newy, Gorczakowie szczycą się pochodzeniem od Ruryka, wywodząc się od jednego z synów Michała, w. ks. Czernichowskiego, który zabity ku środkowi XIII wieku Mongołów Batukana, jest uważany za męczennika a nawet policzony w poczet świętych przez kościół prawosławny. Rzadko wszakże spotyka się imię Gorczakowów w ponurych rocznikach staréj Rosyi. W epoce poprzedzającéj wyniesienie Romanowów znamy Piotra Iwanowicza Gorczakowa, nieszczęśliwego dowódzcę Smoleńska, który oddał Polakom ten gród słynny po dwóch latach mężnéj i rozpaczliwéj obrony. Zaprowadzony do Warszawy roku 1611 należał wraz z carem Wasilem, z dwoma książętami Szujskimi, z Szinem i z wielu potężnymi bojarami do owego sławnego orszaku więźniów, który w. hetman Żółkiewski przedstawił honorificentissime, według relacyi ówczesnéj, królowi i senatowi rzeczypospolitéj. Dopiero w drugiéj połowie przeszłego wieku, ks. Iwan Gorczakow podniósł świetność starożytnego rodu przez małżeństwo z siostrą bogatego i groźnego Suwarowa: odtąd dom ten nie przestał się odznaczać w rozmaitych gałęziach służby publicznéj, zwłaszcza w zawodzie wojskowym. Francya tegoczesna zachowała wspomnienie dwóch książąt Gorczakowów, starych żołnierzy z Borodina, wsławionych podczas wojny wschodniéj. Jeden z nich dowodził lewém skrzydłem rosyjskiém w bitwach pod Almą i Inkermanem, drugi ks. Michał był głównie dowodzącym wojsk cesarskich w Krymie i przywiązał na zawsze swoje imię do bohaterskiéj obrony Sewastopola. Rządził potém Królestwem Polskiém jako namiestnik cesarza, i był — dziwny przykład zmienności losów, — narzędziem twardego panowania cudzoziemskiego w tém samém mieście Warszawie, gdzie jeden z jego przodków szedł niegdyś w owym pamiętnym orszaku zwyciężonych. Lecz jeśli to porównanie przedstawiło się ks. Michałowi, czerpał w nim tylko godne siebie natchnienia, rządził krajem z umiarkowaniem i przychylnością, i zostawił po sobie sławę męża równie nieskazitelnego w zarządzie cywilnym, jak mężnego w wojnie.

Stryjeczny brat księcia Michała a obecny kanclerz cesarstwa Aleksander Mikołajewicz Gorczakow, urodził się 1796 roku i był wychowany w owéj szkole Carskiego Sioła, która ma osobne miejsce w pedagogicznéj historyi Rosyi. Założona przez Katarzynę II, jako dom wzorowego wychowania dla arystokratycznéj młodzieży cesarstwa, słynęła za panowania Aleksandra I, chociaż Rolinowie i Pestolozzi nie jedno mogliby zarzucić szkole, która swych uczniów tylko do wielkiego świata kształciła, a poważne nauki klasyczne uważała za zbyt ciężki balast dla eterycznych sfer zabawy i elegancyi. Prawie wszyscy profesorowie zakładu byli cudzoziemcami, ludźmi z piętnem XVIII wieku, umysły bystre, trochę lekkie i ma się rozumieć wolteryańskie. Najznakomitszy pomiędzy nimi, profesor literatury francuskiéj, co zapoznał przyszłego kanclerza z językiem, którego zna tak dobrze wszystkie subtelności, był Genewczyk, pod skromném nazwiskiem P. Boudry, ukrywający inne; strasznego znaczenia. P. Boudry był rodzonym bratem Marata, ponurego konwencyonalisty. Cesarzowa Katarzyna „dla zakończenia zgorszenia“ nakazała tę zmianę nazwiska profesorowi Marat; opinie jego wszakże nie zmieniły się i zostały zawsze „jakobińskie“, umarł niepoprawny, wyznając głośno uwielbienie dla „przyjaciela ludu, niegodziwie oczernianego.“ Z tego wychowania wątpliwéj wartości umiał młody Gorczakow wyciągnąć sok szlachetny i pożywny: opuścił Carskie Sioło z nauką wszechstronną i gruntowną, — rzecz dziwna, wyszedł nawet dobrym łacinnikiem i to ostatnie będzie po wsze czasy zdumieniem jego współuczni i następnych pokoleń. Kanclerz umie cytować Horacego równie trafnie, jak dowcipnéj pamięci król Ludwik XVIII; a w jednéj z głośniejszych depesz przytacza wymowny kawałek z Suetona o różnicy między wolnością a anarchią.

Kanclerz lubi także przypominać z czasów młodości, że był współuczniem a pozostał przyjacielem wielkiego narodowego poety Puszkina, wspomnienie tém zacniejsze, iż zażyłość z nim bywała czasem niebezpieczną. Kiedy za jakąś odę niefortunną młody śpiewak Ruslana i Ladmiły został internowany z rozkazu cesarza Aleksandra I, w lichéj wiosce w głębi Rosyi, dwóch tylko dawnych towarzyszów szkólnych ośmieliło się odwiedzić i pożałować wygnańca, a jednym z nich był książę Gorczakow. W dziełach Puszkina znajdują się ślady téj zażyłości, a w jednem miejscu, porównywając ich odmienne powołanie, przepowiada Aleksandrowi Mikołajewiczowi świetną przyszłość i nazywa go „ulubioném dzieckiem fortuny.“ Fortuna wszakże nie kwapiła się uznawać swego dziecka i wydzielać przynależnéj mu cząstki. Wszedłszy rychło do departamentu spraw zagranicznych, przywiązany do biura p. Nesselrody jeszcze za kongresu w Leybach i Weronie, książę Gorczakow był już dawno przeszedł, co Dante nazywa le mezzo del cammin di vita i dotykał nawet pięćdziesiątki, a był dopiero pełnomocnym ministrem przy małym dworze w Niemczech. Szczęśliwy wypadek wskazał go dopiero łasce pana i pozwolił wyróżnić w téj otchłani dyplomatycznéj, w tych krainach „wolnych od łez, lecz pełnych westchnień“, które w języku urzędowym nazywają się podrzędnemi stacyami.

Cesarz Mikołaj w chwili słabości ojcowskiéj przystał był niegdyś na związek córki, wielkiéj księżnéj Maryi z ks. Leutchenberskim „synem Beauharngo, katolikiem, oficerem w służbie króla bawarskiego,“ jak powiadano sobie smutnie do ucha w poufnych towarzystwach Zimowego Pałacu. Mikołaj nie zwykł był cofać danego słowa, ale nie mniéj czuł kolce tego, co dwór uparcie nazywał mezaliansem, a gorzkie uczucie wzmogło się tém bardziéj, gdy żaden z cudzoziemskich członków rodziny cesarskiéj nie przybył na świetne uroczystości wyprawiane przed i po ślubie. Nieszczęście chciało, że wkrótce potém bliska krewna nowego zięcia cesarskiego a córka ekskróla Hieronima zaślubiła Rosyanina zbogaconego w kupiectwie, księcia na brzegach Arno, ale ledwie szlachcica na brzegach Newy, nieszczęsne zdarzenie, które według strwożonych dworaków czyniło samodziercę Wszech Rosyi krewnym poddanego! Należało koniecznie zatrzeć to przykre wrażenie i przez świetny związek odbić tyle zawodów. Łudzono się chwilę, że arcyksiążę austryacki zaślubi wielką księżnę Aleksandrę, ale trzeba było poprzestać na księciu darmstadskim. Co do wielkiéj księżnéj Olgi, najpiękniejszéj i najbardziéj kochanéj córki cesarza, rzucono oczy na jednego królewicza na wydaniu, domniemanego dziedzica wirtemberskiego tronu, z dawnego, sławnego domu Szwabskiego. Wykonanie tego zamiaru nie było łatwem. Lud szwabski nie był mu przychylnym; znajdował, że małżeństwo rosyjskie zagraża jego wolnościom konstytucyjnym. Co gorzéj, stary król Wilhelm wirtemberski, uczciwy, liberalny lecz uparty, był niechętny i coraz nowe przyczyny zwłoki wymyślał. Inne jeszcze trudności przybywały z stron różnych, lecz pełnomocnik rosyjski w Stutgardzie, dawny współuczeń Puszkina, zdołał je zręcznie usunąć i osadzić wielką ks. Olgę w królewskiéj familii Wirtembergii. Radość cesarza Mikołaja była wielka i głośna, a Pałac Zimowy śpiewał pochwały dyplomata dziewosłęba. Po tak pomyślnym dokończeniu dzieła ks. Gorczakow mógł żądać awansu i przysunąć się o kilka stopni bliżéj poselstwa wiedeńskiego, które zdawało się być najwyższym celem jego możliwéj ambicyi. Niczego jednak nie żądał i okazał zadziwiającą cierpliwość, — cierpliwość patryarchy Jakóba przy Labanie, synie Nahora. Po czteroletnim pobycie w Stutgardzie Aleksander Mikołajewicz oświadczył gotowość pozostania na dalsze cztery lata a choćby i dłużéj jeśli potrzeba, i obiecał cesarzowéj matce służyć w. księżnie Oldze za przewodnika i doradzcę w obcym kraju wśród zupełnie nowego otoczenia. Jakkolwiek szczupły był obszar działania, nie wątpił, że na nim wyrośnie pod promieniem piękności i wdzięku i pozostał w Stutgardzie przez długich lat ośm... Tenues grandia conamur!

Wszelkie stanowisko obserwacyjne dobre dla tego, co umie ustawić lunetę i badać gwiazdy: pełnomocnik w Stutgardzie miał rozległe stosunki i udzielał objaśnień swemu rządowi i z po za obrębu państwa Wirtemberskiego. Nadszedł rok 1848 o straszliwych katastrofach, o wielkich wstrząśnieniach rewolucyjnych, które zwykły powiększać doświadczenie najbardziéj doświadczonych, odsłaniać tajniki natury ludzkiéj, i że użyjem słów Mistrza „robić ciemności widocznemi.“ Taka lekcya historyi nie przeszła bez użytku dla dawnego ucznia Carskiego Sioła; salony i gabinety od dawna nie miały dla niego tajemnic, teraz poznał sekreta forum i przedmieść. Sąsiedztwo Frankfurtu, siedlisko sławnego parlamentu dozwoliło mu zbadać zbliska i szczegółowo agitacyą niemiecką téj pamiętnéj epoki; zdołał oznaczyć naprzód jéj fazy na przemian naiwne, śmieszne i ohydne i przepowiedzieć zawczasu niechybne poronienie rewolucyi, któréj wezbrane wody pieniły się aż na ulicach zwykle tak spokojnych Stutgardu.

Było to w kwietniu 1849 roku. Wyprzedzając o lat dwadzieścia dzieło 1870 roku, parlament Frankfurtski utworzył państwo niemieckie z wykluczeniem Austryi i ofiarował koronę królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi IV. Król pruski wahał się, w końcu odmówił, książęta niemieccy jeszcze mniéj mieli ochoty podpisać akt, który ich tronów pozbawiał, ale demokracya niemiecka nie przestała na tém. Zapaliła się do tej konstytucyi, którą w wilią jeszcze nazywała wskrzeszającą zagrażającą wolności ludów, i chciała gwałtem narzucić panującym niemieckim zależność od Prus uchwaloną w Frankfurcie. W Wirtembergii izba poselska uchwaliła adres naglący i groźny do króla, aby uznał Fryderyka Wilhelma cesarzem. Król odmówił; bunt zawrzał w mieście, i dwór musiał się schronić do Ludwigsburga przed rozszalałą stolicą. „Nie poddam się domowi Hohenzollerów“ odpowiedział stary król Wilhelm wirtemberski deputacyi izby, winienem krajowi nie poddać się, winienem to ludowi i samemu sobie. Nie mówię tak dla siebie, mało mi już bowiem lat pozostaje do życia, ale ojczyzna, dom mój, rodzina, wkładają na mnie ten obowiązek“... Świadek wzruszony tych scen burzliwych, téj poważnéj protestacyi teścia Olgi „za domem i rodziną Wirtemberską“ Aleksander Mikołajewicz nie domyślał się zapewne, że jako kanclerz rosyjski będzie użytecznym sprzymierzeńcem i wytrwałym popleczníkiem, przeciwnie biorczéj i zuchwałéj polityki, która miała [illegible] nić co do słowa program wichrzycieli Stanów skich, i zrobić królową Olgę hołdowniczką Hohenzollerów. (Dal. ciąg nast.)

*) Ze znakomitéj rozprawy p. Juliana Klaczki podajemy niektóre ciekawsze ustępy, sądząc, że zapoznanie się bliższe z życiem dwóch mężów, którzy dziś dzierżą w ręku losy dwóch najpotężniejszych mocarstw, nie będzie bez interesu dla naszych czytelników. Red. Kurjera.

Ostatnie telegramy.

Białogród serbski, 4 października. Przesilenie gabinetowe nastąpiło wczoraj w skutek oświadczenia księcia na tajném posiedzeniu Skupczyny, którego treść dotąd nie jest znana. Spodziewają się ministerstwa konserwatywnego.

Carogród, 4 października. Agence Havas Reuter otrzymała bezpośrednio od w. wezyra upoważnienie do ogłoszenia, że rozszerzane tutaj pogłoski o wkroczeniu wojsk tureckich do Serbii i o rzekomym zamiarze rządu zniżenia stopy procentowéj od długów państwa z 5 na 3 procent są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń, 4 października. Na posiedzeniu wydziału finansowego cesarskiéj delegacyi wyraził minister wojny przed rozpoczęciem porządku dziennego najszczersze podziękowanie armii za wspaniałomyślne udzielenie pozwolenia do sprawienia materyału artyleryjnego. Przewodniczący odpowiedział, że wszystkie postanowienia delegacyi wypływają z ducha patryotycznego, jakkolwiek położenie finansowe cesarstwa wymaga jak największych oszczędności. Przystąpiono potém do narad nad budżetem wojennym.

Petersburg, 4 października. Journ. de St. Petersb. dodaje do telegramu z Carogrodu o autonomicznych ustępstwach dla ludności chrześciańskiéj, że to jest najlepszém rozwiązaniem kwestyi spornéj, które znajdzie u wszystkich uznanie. Należy zatém skłonić powstańców, by przyrzeczone reformy, o wiele daléj sięgające od dawniejszych, przyjęli. Zresztą Europa nie usunie się od obowiązków, jakie na nią nakładają względy na dobro ludzkości i własne bezpieczeństwo.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* W téj chwili dowiadujemy się, że proces przeciw JW. ks. kanonikowi Kurowskiemu toczyć się będzie jutro nie w zwykłym lokalu sądowym, ale na sali posiedzeń sądów przysięgłych w gmachu sądu apelacyjnego. Karty wnijścia wydawane będą jutro o godzinie 9 rano w kancelaryi wydziału kryminalnego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 5 października.

BAZAR. Straus z Berlina, Zabłocki z Wrocławia, Mielżyński z Pawłowic, Skarbek z Wargowa, Lutomski z żoną ze Stawu.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Jeżewski ze Skoków, Szczawiński z Janówca, Wendt z żoną z Pawłowa, Szpotański z Smielina, Popliński z Budziszewa.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,— płc., pozn. listy rentowe 96,50 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 96,75 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100,75 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 97,50 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 91,30 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,— płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69,80 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 21,25 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 273,— płc., Ostdeutschebank 77,— płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 149,— marek, na październik 149,— marek, na jesień 149,— marek, październik-listopad 149,— marek, listopad-grudzień 149,— marek, grudzień-styczeń 151,— marek, na wiosnę 154,— m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedz. 46,20 marek, na miesiąc październik 46,20 marek, na miesiąc listopad 46,40 marek, na miesiąc grudzień 46,60—46,50 marek, na miesiąc styczeń 47,— marek, na miesiąc luty 47,50 marek, na miesiąc marzec 46,80 marek, na miesiąc kwiecień-maj 49,10 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 45,40 m.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 4 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Żyto: za 2000 funtów, staléj; wypowiedziano 1000 cent., na upłynione wypowiedzenia —,— płacono, na giełdzie — marek płacono na miesiąc październik i październik-listopad 153,50-152 marek płacono, — żąd., na giełdzie —,— marek płacono, w końcu —,— marek płacono, listopad-grudzień 155-154,— marek płacono, — marek żądano, grudzień-styczeń —,— marek żądano —,— marek płacono, styczeń-luty —,— marek płacono —,— żądano, kwiecień maj 159,50-50 marek płacono —,— żądano.

Pszenica per kil. wypow. 2000 cent. na bieżący miesiąc 190,— marek płacono, październik-listopad 190,— marek płacono —,— marek żądano, listopad-grudzień 194-193 marek płacono —,— żądano, grudzień-styczeń —,— marek płacono, kwiecień-maj —,— marek żądano —,— m. płac.,

Jęczmień per 1000 kil. — m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 161,— żądano, —,— płacono, w końcu —,— marek żądano, październik-listopad 161,— marek żądano, —,— marek płacono, listopad-grudzień 160,50 160 marek płacono —,— marek żądano grudzień-styczeń —,— marek żądano, kwiecień-maj 163,— marek żądano —,— marek płacono, wyp. — cent.

Rzep per 1000 kil. 200 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, stale, wypowiedz. — w miejscu 59,50 marek żądano, wypowiedziane kontrakty 57,50 płacono na październik i paźdz.-listopad 58,— płacono — żąd., listopad-grudzień 59 płacono, grudzień —,— marek płacono, grudzień-styczeń 60,50 marek żądano —,— płacono, kwiecień-maj 63,— żądano.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., mało zm., wypow. 45,000 litr., w miejscu 45,50 marek płacono i żąd. na miesiąc październik i październik-listopad 45,50-70 marek płacono —,— marek żądano, listopad-grudzień 46,50 marek płacono — żąd., w końcu 46,80 marek żądano, grudzień-styczeń —,— marek żądano, styczeń-luty —,— marek żądano, marzec-kwiecień 48,10 marek płac. —,— żąd., kwiecień-maj 48,90-49,20-49 płacono, maj-czerwiec 50,— marek płacono —,— marek żądano, w związku —,— marek płac., —,— żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,70—8,20 m., węgierskie —,—.

Makuchy siem. za 50 kil. 12—12,50 m.

Siano 3,70—4,30 m. za 50 kil.

Słoma rżana 33-34,50 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 5 październik: żyto 153,50 mar., pszenica 190,— jęczmień —,— m., owies 161,— marek, rzep — m., oléj rzepiowy 58,— mar., okowita 45,50-70 marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 45,50 żądano, —,— płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmiany. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30,00—31,10 marek, nowa 26,50—27,50 marek, rżanna piękna 27,00—28,00 marek, rżanna średnia 25,00—26,00 marek, rżanna na paszę 10,25—11,00 mar., osucie pszenne 8,—8⅝ marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 4 października.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	poślednie mr.fn
Pszenica biała stara	21 80	20 —	18 —
„ nowa	18 75	17 75	15 50
„ żółta stara	20 80	19 20	18 —
„ żółta nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	17 —	15 —	13 20
Jęczmień stary	17 —	15 50	14 —
„ nowy	15 80	14 —	12 20
Owies stary	17 60	15 60	15 20
Owies nowy	16 80	15 20	13 50
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia Izby handlowéj	piękne mr.fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr.fn.
Per 100 kil. netto			
Rzep	28 —	27 —	25 —
Rzepik zimowy	26 75	25 50	24 50
Siemie lnianne	27 00	26 00	24 00

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grodein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza o sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w nie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, diarzy drogeryjnych, specerynych i łakoci w kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; K. Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Przegląd Poznański. Pismo sześciotygodniowe. 1845 1846. 1847. 1848. 1849. 150. 151. 152. 153. 154 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 1864 Rocznik 6 tal.

Scherer, dr. T. Ojciec św. Uwagi nad posłannictwem i zasługami papieztwa. Z francuskiego przełożył na język polski ks. Fr. W. 1860. 15 sgr.

Skórzewski, hr. St. Najważniejsze prawa tyczące się W. Ks. Poznańskiego. 1861. 25 sgr.

Stanowisko Galicyi przez K. O. 1867. 7 sgr. 6 fen.

Tygodnik literacki, literacko-artystyczny, sztukom pięknym i krytyce poświęcony. Wydany przez A. Wojkowskiego. 1844 1 tal.

Wannowski, August. Wspomnienie dla jego uczniów i przyjaciół. Na pamiątkę 45letniéj służby jubilata 1869. 7 sgr. 6 fen.

Wilkońska, P. Gałązka cierniowa. Powieść. 1866. 15 sgr.

Zabytek dawnéj mowy polskiéj. Wydany przez A. T hr. Działyńskiego. 1857. 10 tal,

Zródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiéj i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część III. Dyaryusz Lubelskiego Sejmu Unii. Rok 1569. Drukiem ogłosił A. T. hr. z Kościelca wojewodzic Działyński 1856. 6 tal.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich w padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń złożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Posiedzenie Wydziału historycznego Towarz. Przyjaciół Nauk odbędzie się z powodu wakacyi św. Michalskich **nie** 4 ale **18** października, na którém będzie czytał ks. lic. Chotkowski rozprawę: „O Wacławie Potockim i jego pismach“ i odbędzie się równocześnie wybór prezesa i sekretarza tego Wydziału. [1609]

Dr. Zielewicz
mieszka [1602]
ul. Wilhelm. 16, obok druk. Deckera

Do **rewizyi kas i rachunków gospodarczych** itd., również do zaania i sporządzania roczrachunków poleca się
A. Cassius,
oznań, Strzelecka ul. 19. [1607]

Pomocnik cukierniczy znajdzie w méj cukierni przy bufecie zatrudnienie.
S. Sobeski
(1615) Bazar.

Frohner's Hotel Imperial.
Vienne. Vienne.
Le rendez-vous des Russes, et protégé par l'ambassade russe. La plus belle position; grands et petits appartements; cuisine tres soignée; prix modérés. (1507)
Jean Frohner,
propriétaire.

Starych monet i medali
polskich [1104].
poszukuje antykwarnia
E. Calliera,
Wilhelmowska ul. 18.

Losy loteryjne ¼ 20 tal. (oryg.) ½ 9 tl. ⅛ 4½ tl. 1/32 2½ tl. rozs. L. G. Ozański, Berlin, Janowitzbrücke 2. [1603]

Kilku **krawców** biegłych w szyciu surdutów poszukuje [1613]
S. Obrzycko, Szkólna ul. 11.

Lekcye muzyki
fortepianowéj i śpiewu za umiarkowaném wynagrodzeniem udziela (1612)
J. Nowicki,
nauczyciel muzyki Rybaki 2.

Dobrą i wygodną **stancyą** wraz z **stołowaniem** dla kilku studentów wskazać może Wielmożny Pan Barcikowski w Bazarze. (1619)

Polecam uprzejmie na sezon obecny
kapelusze, czepki i stroiki
wedle najświeższéj mody paryskiéj.
A. Kurcka,
(1611) Nowa ulica No 2. II piętro.

Mieszkanie moje przeniósłem na ulicę W. Rycerską pod Nr. 2 blisko Nowomiejskiego Rynku. (1610)
W. Passon
malarz.

Pr. losy 4 kl. ¼ 75 m., ½ 30., 1/16 15. S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. (1606)

Z dniem 1 października przenoszę magazyn mój strojów i krawiecczyzny p. f.
Modes Parisiennes
do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiéj ulicy Nr. 9 na parterze (vis-á vis Wiedeńskiéj piekarni) i polecam się nadal łaskawym względom Szanown. Publiczności. [1490]
Zofia Zaremba.

Pierwszą przesyłkę suchych
francuskich
konfitur
otrzymał i poleca (1616)
S. Sobeski
Bazar.

Kobierce
w wszelkich wielkościach i gatunkach,
Materye kobiercowe,
Materye posadzkowe
do wyłożenia całych pokoi,
Chodniki, [1605]
Ceraty,
Maty kokosowe
z łokcia i odpasowane
w wszelkich wielkościach.

Wyroby na meble,
Firanki,
Pokrycia na stoły,
Skóry amerykańskie,
Rolosy.
Najlepszy wybór,
Najtańsze ceny.
Robert Schmidt.
dawniéj **Antoni Schmidt,**
Rynek 63.

Donoszę niniejszém uprzejmie, że z dniem 1 października przeniósłem mój
Zakład litograficzny
z ulicy Wrocławskiéj na
ulicę Berlinską No. 14,
obok handlu p. **A. Cichowicza.** (1617)
Z uszanowaniem **T. Szulc.**

Walne Zebranie
akcyonaryuszy
Spółki akcyjnéj: Teatr Polski
w ogrodzie Potockiego w Poznaniu
odbędzie się
dnia 28 paźdz. rb. o godz. 4 po południu
na małéj sali bazarowéj w Poznaniu.

Porządek dzienny:
1. Wybór przewodniczącego i sekretarza;
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj z czynności za rok ubiegły;
3. Sprawozdanie Dyrekcyi wraz z przedstawieniem stanu kasy;
4. Udzielenie pokwitowania tak Dyrekcyi jak Radzie Nadz.;
5. Wybór komisyi rewizyjnéj;
6. Wybór Rady Nadzorczéj;
7. Wnioski Rady Nadzorczéj; [1604]
8. Wnioski akcyonaryuszów.

Poznań, dnia 28 września 1875.

Rada Nadzorcza
Spółki akcyjnéj: Teatr polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Losów na loteryą na
Szpital
dla chorych w powiecie gdańskim,
których ciągnienie dnia 18 października i dni nast., dostać można w **ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** po **1** tal. Zamiejscowi z dołączeniem **1** sgr. **6** fen. za portoryum każdego losu.

W piątek, 8 b. m.
sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport
swieżo dojnych
krów z cielętami
z łęgu nadnoteckiego.
J. Klakow,
handlarz bydła.
(1608)

Mieszkam przy ulicy Szkólnéj Nr. 11.
S. Obrzycki,
[1614] majster krawiecki.

Sprzedaż tryków
Negretti z owczarni zarodowéj w **Kuczwałach** pod Chełmżą (Culmsee) stacya kol. Toruń, rozpoczyna się 1go października rb. [1557]

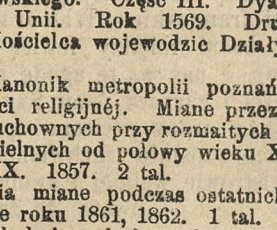

Sprzedaż 1¾ letnich
baranów
wielkiego wzrostu
łączących wełnistość z szlachetnością krwi, rozpoczyna się w mojéj zarodowéj owczarni w **Wojnieściu** pod Starym Bojanowem dnia **18 października.**
V. Wedemeyer-Schönrade.
[1618]

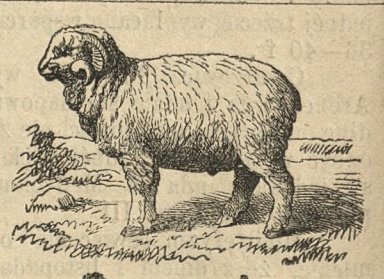

Sprzedaż baranów
z méj owczarni zarodowéj zaczyna się w dniu 16 października. (1515)
Nietążkowo
pod Starém Bojanowem.
Lehmann.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.